

**EBIB** Biuletyn EBIB, nr 2 (164)/2016,  
Czy w bibliotece można się nudzić?  
Artykuł

---

Małgorzata Krawczyk  
Biblioteka Główna AGH  
Akademia Górniczo-Hutnicza im. S. Staszica w Krakowie  
malgorzata.krawczyk@bg.agh.edu.pl

## Bibliotekarze w rozjazdach – czyli podróże jako źródło inspiracji

**Streszczenie:** Tekst jest próbą podsumowania działalności bibliotekarskiej opartej na wyjazdach turystyczno-poznawczych organizowanych przez krakowski Oddział SBP dla bibliotekarzy. Nawiązano do pierwotnych uwarunkowań skłaniających człowieka do przemieszczania się z miejsca na miejsce i zwrócono uwagę na różnorodny charakter współczesnych podróży. Wspomniano o zagadnieniach turystycznych poruszanych na łamach tematycznych czasopism i programach telewizyjnych. Podróże stają się niekiedy artystyczną inspiracją. Jedną z nich dała m.in. możliwość ujawnienia się utalentowanych bibliotekarzy – artystów. Ich zawodowa praca związana jest z biblioteką, poza którą pielęgnują swoje pasje tworząc kolejne dzieła. Są naszymi kolegami. Dołączono ilustracje autorki oparte na dostarczonych materiałach. Wśród nich pozdrowienia dla bibliotekarzy od znanej podróżniczki, Elżbiety Dzikowskiej.

**Słowa kluczowe:** biblioteka, bibliotekarze, SBP, bibliotekarskie podróże, Dorota Chomko, Jacek Kowalski, turystyka, czasopisma podróżnicze, inspiracje, Elżbieta Dzikowska

### Wprowadzenie

Temat wiodący artykułów kwietniowego numeru Biuletynu EBIB z 2014 r. sformułowano następująco: *Bibliotekarze – artyści, literaci, podróżnicy i ...* Mogliśmy przeczytać o interesujących zakątkach świata, opisanych i sfotografowanych podczas indywidualnych podróży bibliotekarzy. Autorzy artykułów pisali o sobie lub o swoich kolegach, ukazując różne ich pasje. Redaktorka ówczesnego numeru 148, Bożena Grocholska, umieściła w swoim artykule wstępnym słuszną uwagę na temat *ciekawości* będącej impulsem do ludzkiego działania. Tkwiąca w człowieku od urodzenia potrzeba jej zaspokajania, w wielu przypadkach przeradza się w pasję. Można założyć, że dzięki tej zależności, nigdy nie zabraknie kolejnych odkrywców coraz to nowych obszarów ludzkiej działalności.

### Bibliotekarskie tradycje

Bibliotekarska działalność rozgrywa się w wielu obszarach. Na co dzień staramy się wypełniać swoje posłannictwo względem organizowania i udostępniania wiedzy użytkownikom bibliotek, w których pracujemy. Niekiedy oddajemy także część swojego wolnego czasu na pracę społeczną. Wśród wielu różnych organizacji zrzeszających ludzi związanych z bibliotekami i książką, najbliższą nam jest Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Oprócz bardziej formalnej, uregulowanej statutem działalności, możliwe jest także realizowanie działań w innych sferach aktywności. Jedną z nich, mającą na celu szeroko rozumianą integrację środowiska bibliotekarskiego, dość popularną i cieszącą się powodzeniem, jest „turystyka biblioteczna”. Od paru lat zainteresowaniem cieszą się

wycieczki zarówno krajowe, jak i zagraniczne, przygotowywane przez krakowski Oddział Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (SBP). Ten rodzaj turystycznej aktywności wpisuje się w wieloletnią tradycję tej organizacji.

### **Ludzka ciekawość**

Chęć poznawania świata towarzyszy ludzkości od początku jej istnienia. Odkrycie nowych kontynentów, możliwość poznania innych narodów i kultur, zawdzięczamy dawnym podróżnikom, którym efekty zaspokajania własnej ciekawości przyniosły sławę na wieki. Nie wiadomo jak potoczyłaby się historia wielkich odkryć geograficznych, gdyby nie hojność królów i innych wpływowych osób skuszonych perspektywą nieograniczonych korzyści w wyniku pomyślnych wypraw. Od samego początku podróżom przyświecały najróżniejsze cele. Najczęściej wymienny i poznawczy. Współcześnie mówimy, że podróż może mieć charakter: handlowy, służbowy, polityczny, poznawczy, naukowy, humanitarny i wiele innych. Są też podróże wykraczające poza ramy realizowania codziennych obowiązków, np. służbowych i towarzyszącego im dodatkowego stresu. Do bardziej przyjemnych należą takie, z którymi wiążemy określone oczekiwania emocjonalne. W związku z tym udajemy się w podróże o charakterze turystyczno-poznawczym, sentymentalno-wspomnieniowym, rekreacyjnym, a także w celu poszukiwania artystycznego natchnienia. Jeszcze nie tak dawno, pomimo istniejących już udogodnień, realizowanie marzeń związanych z podróżami ograniczone było względami politycznymi.

### **Podróże małe i duże w trudnych czasach**

Przed 1989 rokiem swobodne podróżowanie z naszej części Europy do krajów o innym ustroju politycznym było ograniczone, na wyjazdy mogli pozwolić sobie nieliczni. Aby wypełnić naturalną ciekawość, chętnie sięgano po kolorowe czasopisma związane z turystyką. Dla szkolnej młodzieży wydawano ilustrowany miesięcznik *Poznaj Swój Kraj*, założony w 1958 r. przez ówczesne Ministerstwo Oświaty, a przeznaczony dla szkolnych kół krajoznawczo-turystycznych. Starsza młodzież czytała także ilustrowany *Poznaj Świat* – miesięcznik o charakterze turystyczno-reportażowym, wydawany od 1948 r. Obydwa periodyki były źródłem wiadomości o konkretnych regionach, promowały je i rozślawiały ich uroki. Na łamach tych poczytnych czasopism nie tylko zachęcano młodzież do zwiedzania malowniczych zakątków Polski. Tłumaczono także idee zakładania narodowych parków przyrody, służących jej ochronie i wskazywano zasady poruszania się w ich obrębie. Promowano także sposób zwiedzania oparty na zasadach turystyki kwalifikowanej, funkcjonujący w wielu kategoriach do dzisiaj. Turyści zwiedzając określone regiony zdobywają punkty, weryfikowane następnie przez komisje regulaminowe odpowiednie dla poszczególnych kategorii. Uzbięranie w ten sposób punkty uprawniają do posiadania wielostopniowych odznak. Zdobycie niektórych, np. w kategorii GOT (Górska Odznaka Turystyczna) stawia ich posiadaczy w elitarnym gronie turystów. Na dalsze podróże mogli sobie pozwolić nieliczni, np. osoby zawodowo związane z wolnymi zawodami czy dziennikarstwem. Możliwość udania się w daleką podróż łączyła się najczęściej z wielką pasją poznawania i chęcią podzielenia się wrażeniami z odbytych podróży. Tajniki podróżowania odkrywali przed widzami Tony Halik i Elżbieta Dzikowska, prezentując je w znanym i popularnym programie podróżniczym *Pieprz i Wanilia*, który był emitowany przez TVP, realizowany i prowadzony

przez bardzo lubianą parę podróżników przez ponad dwadzieścia lat. Dzięki ponad trzystu wyemitowanym odcinkom Polacy mogli „udawać się” na zwiedzanie egzotycznych krajów. Podróżnicza para odbyła wspólnie wiele wypraw do niemal wszystkich krajów Ameryki Łacińskiej, wielu stanów USA i Europy. Obydwoje z wielką pasją opowiadali o „dzikich krajach” i ich mieszkańcach, przybliżali ich obyczaje i kulturę. Siedząc wygodnie w fotelu można było na chwilę przenieść się w inny, nieznanym dotąd świat, a za sprawą barwnych opowieści utalentowanych podróżników niemal poczuć „smaki i aromaty” tamtejszej przyrody. Przygotowane bardzo starannie reportaże filmowe i zdjęcia przykuwały uwagę ówczesnych „podróżników bez paszportu” – jakimi była wówczas większość Polaków. Upływ czasu jednak zaznaczył się w wielu dziedzinach. Ówczesne czasopismo *Kontynenty*, z którym przez dwie dekady współpracowała Elżbieta Dzikowska już się nie ukazuje, chociaż zupełnie nowy magazyn o tym samym tytule jest wydawany jako kwartalnik w segmencie czasopism Agory od 2012 r. W wyniku przeobrażeń politycznych Polacy stali się posiadaczami paszportów i mogą już podróżować poza granice. Realizowanie podróżniczych pasji dla przeciętnego obywatela stało się rzeczywistością, a najbardziej znaczącym ograniczeniem w ich realizowaniu są przeważnie względy finansowe.

Polacy stanowią coraz liczniejszą grupę turystów odwiedzających obce kraje i chętnie korzystają z bogatej oferty biur podróży w zakresie wyjazdów zorganizowanych. Wśród nich są także bibliotekarze, którzy jako grupa zawodowa chyba szczególnie lubią podróżować.

Bibliotekarze stowarzyszyli się w 1917 r. Po zakończeniu II wojny światowej, w 1945 r., nastąpił okres odbudowy, w którym należało upowszechnić czytelnictwo, chronić istniejące księgozbiory i zakładać nowe biblioteki. Nic dziwnego, że w trakcie tych odpowiedzialnych i pełnych zaangażowania działań, biblioteki i ich księgozbiory stały się naturalnie bliskie ich twórcom i pracującym w nich bibliotekarzom. Lokalizacja bibliotek w atrakcyjnych budynkach, interesujące i unikatowe kolekcje, skłaniają do większego zainteresowania dziedzictwem kultury. Dlatego też chęć ich poznania często towarzyszy zawodowym i społecznym akcjom bibliotekarskim. Wycieczki do bibliotek ulokowanych w miastach o bogatej historii, w zabytkowych wnętrzach, skrywających nierzadko unikatowe kolekcje – były przez lata kanonem programu działalności dla środowiska bibliotekarskiego.

### **Bibliotekarskie podróżowanie**

Kiedyś celem integracyjno-poznawczych wycieczek były wyłącznie polskie placówki. Od kiedy można już jeździć dalej, zmienia się także profil bibliotekarskich wycieczek. Coraz częściej na łamach fachowych czasopism bibliotekarskich i portali można napotkać interesujące relacje z prywatnych i służbowych wyjazdów zagranicznych i zwiedzanych przy tej okazji księżnic. Jedną z form umożliwiających zawodową wymianę doświadczeń, obejmującą również bibliotekarzy, są wyjazdy edukacyjne w ramach projektu Erasmus. W niektórych ogniwach SBP organizowane są wyjazdy studyjne, których program obejmuje głównie zagraniczne biblioteki w atrakcyjnych miastach i ośrodkach kształcenia akademickiego. Podziw wzbudzają nowoczesne obiekty biblioteczne o bardzo ciekawej architekturze, budowane od podstaw lub wkomponowane w starsze, zabytkowe już zabudowania. Bibliotekarze wzajemnie wymieniają poglądy na temat systemów bibliotecznych i poznają specyfikę pracy swoich zagranicznych kolegów. Dzięki coraz lepszej znajomości języków obcych,

poznawanie pracy innych ośrodków staje się łatwiejsze, a nawiązane kontakty personalne stają się niekiedy początkiem zawodowej współpracy.

W 2008 r. do krakowskiego zarządu Oddziału SBP wpłynęła oferta jednego z biur podróży, zachęcająca do wyjazdu na Wyspy Brytyjskie, a konkretnie do Kornwalii. Mimo iż program był bardzo atrakcyjny, pojawiły się wątpliwości co do zainteresowania samych bibliotekarzy tą ofertą. Kiedy tylko zdecydowano się ją przedstawić i pojawiły się pierwsze zgłoszenia uczestników, początkowy sceptycyzm został rozwiany. Coraz częściej pracom organizacyjnym towarzyszył nastrój radości i ciekawości. Wkrótce też udzielił się uczestnikom. Tak już zostało. Po tym pierwszym, udanym i ciekawym wyjeździe, były następne. Kolejne wyjazdy powstawały jako efekt współpracy zarządu Oddziału SBP w Krakowie z jednym z krakowskich biur podróży. Jego właścicielka jest nie tylko autorką programów turystycznych wycieczek, ale także pilotką. Fachowa organizacja i perfekcyjne przygotowanie decydują o atrakcyjnym charakterze wycieczek. Krótco po powrocie organizowane są spotkania uczestników połączone z pokazem wybranych zdjęć i niespodziankami nawiązującymi do kulturowych akcentów odwiedzanego kraju. Podczas wycieczki do Kornwalii, poznaliśmy głównie uroki tego regionu. Kornwalijska ziemia jest niezwykle urokliwa: wiecznie zielona, z licznymi łąkami, pastwiskami i wszechobecnymi na nich stadami krów i owiec. Jakby prowincjonalna kraina, w której hamuje tempo codziennego życia i myśli biegną innym torem. Dopelnieniem kolorytu Kornwalii są jej nadmorskie plaże: złociste, ciche i łagodne oraz te z dramatycznie ukształtowanymi klifami, o które z hukiem roztrzaskują się fale. Nic też dziwnego, że wyjątkowe plenery Kornwalii były miejscem natchnień dla wielu artystów: malarzy, pisarzy, poetów, a także reżyserów filmowych. W miasteczku Torquay urodziła się i mieszkała Agatha Christie. Znane są przykłady z literatury i filmu, których akcja toczy się z wrzosowiskami w tle.

Interesujące dla nas, bibliotekarzy, było zwiedzanie leżącego nad Tamizą Oxfordu – pięknego i starego miasta uniwersyteckiego. Spośród 36 college'ów wchodzących w skład uniwersytetu, większość została erygowana między XII a XVI w. Rozmieszczone są one na niewielkim obszarze w centrum miasta. Wzorami dla siedzib college'ów były założenia klasztorne, ponieważ wykształcenie stanowiło niegdyś wyłączną domenę Kościoła. Często otaczano je pięknymi ogrodami. Sercem uniwersytetu w Oxfordzie jest Biblioteka Bodleiańska – główna biblioteka naukowa, pod względem wielkości księgozbioru plasuje się zaraz po British Library, czyli największej bibliotece Wielkiej Brytanii. Po zwiedzeniu biblioteki, znanej także pod nazwą Biblioteka Księcia Humfrey'a – jej głównego donatora, uczestnicy wycieczki pozwolili na dziedzińcu do pamiątkowego zdjęcia. Więcej na ten temat można przeczytać w jednym z numerów *Bibliotekarza*<sup>1</sup>. Kolejne wyprawy wiodły bibliotekarzy do Szkocji, Toskanii, czy do jednego z regionów Hiszpanii – Katalonii.

Warto w tym miejscu przywołać wspomnienia z Hiszpanii. Pobyt w Barcelonie będzie się nam kojarzył nie tylko z unikatową architekturą i licznymi atrakcjami turystycznymi, ale także z wizytą w Bibliotece Narodowej Katalonii, największej w tamtym regionie. Na stronach portalu SBP ukazała się opatrzona zdjęciami relacja z tej wycieczki, w której wyjaśniono

---

<sup>1</sup> KRAWCZYK, M., Bodleian Library w programie bibliotekarskiej wycieczki. *Bibliotekarz* 2009, nr 7–8 s. 37–41.

powiązanie biblioteki... ze szpitalem. Zabytkowe budynki zajmowane obecnie przez Bibliotekę Narodową, mają bogatą historię. Od 1401 r. mieścił się tam szpital św. Krzyża (Hospital de la Santa Creu). Budynek – przykład świeckiego katalońskiego gotyku – składa się z dwóch kondygnacji z wewnętrznym, pięknym dziedzińcem z ogrodem i krużgankami. To właśnie do tego szpitala trafił w 1926 r., po swoim tragicznym wypadku, Antoni Gaudí istamtąd wyruszał kondukt pogrzebowy do kościoła Sagrada Família, miejsca jego pochówku. Obecnie w murach dawnego szpitala oprócz biblioteki, swoją siedzibę ma również kilka innych instytucji: Szkoła Artystyczna „La Massana”, czy Instytut Studiów Katalonii<sup>2</sup>.

Każdy z odwiedzanych regionów charakteryzuje się bogatą historią, kulturą, niezliczoną liczbą zabytków i miejsc, które koniecznie trzeba zobaczyć. Mieliśmy okazję tam być, poczuć magię odwiedzanych miejsc: wonnych łąk Kornwalii i zapach plaż nad Oceanem Atlantyckim na Land's End, swoiste klimaty miejskich uliczek Barcelony czy bogatą w zioła Toskanii. Tam wszystko jest po prostu inne. W zależności od miejsca, życie toczy się w nim w typowym dla swojej tożsamości rytmie, a czasem zdaje się, jakby wcale go nie było. Inaczej brzmi melodia słów dochodzących zewsząd, inne są smaki i zwyczaje. Intrygująca różnorodność jest już w naszym zasięgu. Zazwyczaj w pierwszych słowach zaproszenia, w którym zachęcamy bibliotekarzy do wzięcia udziału w kolejnej wycieczce, staramy się nawiązać do poprzedniego. Przed wyjazdem do Rumunii tak wspominaliśmy czas spędzony w Katalonii:

*Hiszpania to kraj o barwnej historii i kulturze, jest kolebką światowej sławy artystów. Warto poznać ją na wiele sposobów i za pomocą różnych zmysłów. Piękna przyroda, uprawy winorośli, masywy górskie i gaje palmowe oraz wspaniałe zabytki i muzea. Jeśli dodamy do tego osobliwe smaki i aromaty, a także wspaniałą muzykę i taniec flamenco, otrzymamy niezwykle barwny wachlarz atrakcji. Udało nam się posmakować tego i owego, więc w pamięci zachowamy sporo miłych wrażeń...<sup>3</sup>.*

Czymś, co pcha ludzi w określonym celu, są emocje. Nie tylko ciekawość, ale także chęć doświadczania i porównania. Czy wyjątkowym miejscom towarzyszy jakaś magia? Mieliśmy okazję dotknąć ducha historii w starych i znanych bibliotekach, zwiedzić szkockie i rumuńskie zamki, poznać historię ich mieszkańców. Megalithy Stonehenge i Krzywa Wieża w Pizie również znalazły swój ślad w pamięciach naszych aparatów. Dwa miejsca rozsławione wcześniej przez literaturę i film, np. Kaplica Rosslyn (*Kod Leonarda da Vinci*) czy wnętrze Biblioteki Bodlejańskiej – Divinity School (*Harry Potter*) – bez wątpienia mają swoją magnetyczną siłę. Do podobnie wyjątkowych można zaliczyć naszą obecność w Edynburgu podczas corocznie odbywającego się tam Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego oraz FRINGE (*Edinburgh Festival Fringe*). Obu teatralnym przedsięwzięciom towarzyszą równolegle targi książki i literatury. Miejscem akcji są zarówno zamknięte

---

<sup>2</sup> KRAWCZYK, M., Sprawozdanie z wycieczki do Katalonii zorganizowanej przez Oddział SBP w Krakowie. W: SBP. *Ogólnopolski portal bibliotekarski* [on-line], [dostęp 7.01.2016]. Dostępny w: <http://www.sbp.pl/artykul/?cid=6500&prev=235>.

<sup>3</sup> KRAWCZYK, M. Fragment jednego z zaproszeń Oddziału SBP w Krakowie do wzięcia udziału w wycieczce dla bibliotekarzy. Na prawach rękopisu.

obiekty teatralne, jak i pojemne ulice, które zamieniają się w mini sceny dla teatrów ulicznych. Radosna atmosfera przyciąga turystów z całego świata i wszędzie słychać wielogłosny gwar kolorowego tłumu.

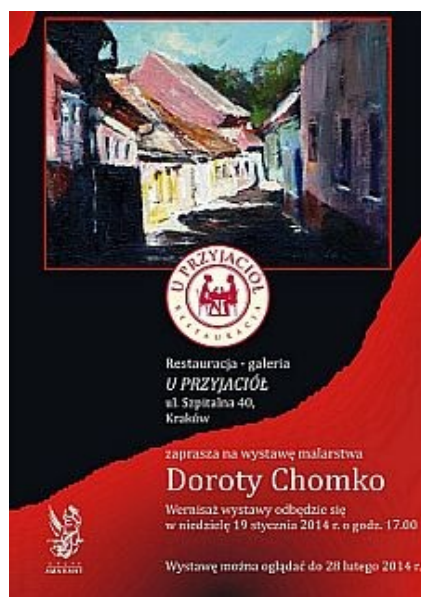
Bibliotekarski wyjazd do Rumunii w 2013 r. dał nam możliwość poznania tego ciekawego i wielokulturowego kraju. Mogliśmy naocznie porównać swoje wyobrażenia o Rumunii z jej realnym obrazem pełnym kolorytu i kontrastów. Autentyzm i folklor oraz liczne zabytki, zwłaszcza przykłady architektonicznej secesji, smaczna i obfita kuchnia – zyskały nasze uznanie. Niemal cały nasz szlak turystyczny obfitował w liczne przykłady architektury sakralnej różnych wyznań, a ich wystrój robił na nas niemałe wrażenie. Zza szyb autokaru obserwowaliśmy mijane szybko krajobrazy, które na długo zapadną nam w pamięci. Z pewnością staliśmy się bogatsi o przekazaną nam wiedzę, własne wrażenia i obserwacje. Wśród uczestników był kolega szczególnie zainteresowany reliktywnym dialektem niemieckich osadników w Siedmiogrodzie, zachowanym w niemal czystej formie od XII w. Podczas naszego pobytu na rumuńskiej prowincji w Bazna, niewielkiej osadzie z warownym kościołem, doszło do niecodziennego spotkania. Pojawiła się starsza kobieta mówiąca w tym dialekcie i obydwójce mogli zamienić ze sobą kilka słów. Scena ta została uwieczniona na pamiątkowych zdjęciach. Dodatkową atrakcją stworzył przejazd bryczkami zaprzężonymi w konie, które nas tam dowiozły z miejsca pierwszego noclegu oddalonego o parę kilometrów.

### **Podróże inspirują artystycznie**

Po powrocie okazało się, że dla dwojga bibliotekarzy wycieczka była źródłem artystycznych inspiracji. Jacek Kowalski napisał kilka wierszy, a Dorota Chomko namalowała akwarele. Nie był to ich debiut, mają już na swoim koncie niemały dorobek. Poezja i zdjęcia obrazów, trafnie nawiązując do doznań estetycznych uczestników wyprawy, bardzo się spodobały. Kiedy otrzymałam od nich te materiały, stwierdziłam, że nie mogę zatrzymać ich wyłącznie dla własnej przyjemności. Powstał zatem pomysł, aby zaprezentować je szerszej publiczności. Obydwójce pracują na co dzień w bibliotekach, swój wolny czas niemal w całości poświęcają swoim pasjom.

**Dorota Chomko** pracuje w Bibliotece Uniwersytetu Papieskiego im. Jana Pawła II w Krakowie w Dziale Opracowania Formalnego Wydawnictw Zwartych, na stanowisku kustosa bibliotecznego. Zapytana o zainteresowania, ujęła je tak: *malowanie i rysowanie, rysowanie i malowanie i tak w kółko*. To jej życie! Oprócz tego lubi wycieczki, plenery malarskie, odwiedzanie muzeów, wystaw, a od czasu do czasu chodzi do opery. Kocha wszystkie zwierzęta, ale najbardziej ubóstwia koty. Szczególnym uczuciem darzy swojego ulubionego czteroletniego kocura Tuptusia rasy *maine coon*, z psim charakterem. Rysuje i maluje na każdy temat. Uwielbia szczególnie portrety, pejzaże, martwe natury. Chętnie uwiecznia na obrazach swojego kocurka. Często wraca w świat swojego dzieciństwa, ukazując ginące już zaułki krakowskiej rodzinnej dzielnicy Ludwinów. Głównym tworzywem malarskim D.Chomko są: ołówek, kredka, węgiel, pastel oraz akryl, a także olej na płótnie. W miarę możliwości dzieli się swoją twórczością podczas wystaw indywidualnych. Jej bieżąca, 17-ta wystawa gości w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie. Autorka uczestniczy także w licznych wystawach zbiorowych. Związana jest z kilkoma

grupami artystycznymi, a szczególnie z Grupą Twórczą *Amarant*, pozostającą do niedawna pod opieką artystyczną wybitnego artysty malarza, poety i pedagoga Kazimierza Machowiny [1938-2015]. Z innych warto wymienić grupę *My z Palety* współpracującą z krakowskim malarzem i grafikiem Stefanem Berdakiem. Jest członkiem Bronowickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Sztuk Wielkich. Jedną z ostatnich wystaw malarstwa D. Chomko odbyła się 19 stycznia 2014 r. w restauracji – galerii *U Przyjaciół* przy ul. Szpitalnej w Krakowie.



Il. 1. Zaproszenie na wernisaż.  
Fot. Małgorzata Krawczyk.

Na folderze zaproszenia artystka umieściła wizerunek jednej ze swoich akwareli, rozpoznawalnych przez uczestników wycieczki do Rumunii. Podczas wystawy zaprezentowała liczne obrazy będące rumuńskimi reminiscencjami. Niektóre były bardzo charakterystyczne i podobne do chwil utrwalonych na naszych zdjęciach, inne do tych utrwalonych tylko w pamięci. Niektóre można było nabyć i zabrać ze sobą, ale część z nich stała się malarce na tyle bliska, że postanowiła je zachować dla siebie. Poniżej kilka z nich.



Il. 2. Dorota Chomko: Osłoneczniony zaulek w Sighisoara.



Il. 3. Dorota Chomko: Przechadzka uliczkami w Sighisoara



Il. 4. Dorota Chomko: Stare kasyno w Konstancy. na tle Morza Czarnego.



Il. 5. Dorota Chomko: Nieznajomy jedzący ciorbę (zupę) na skwerze w mieście Kluż-Napoca.



Il. 6 Dorota Chomko: Odpoczywający.





Il. 7. Dorota Chomko: Pejzaż górski z Czerwonym Jeziorem

Rok temu Dorota Chomko podjęła kolejne studia: są to studia podyplomowe w zakresie malarstwa na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Artystka prezentuje swoje prace podczas różnych imprez. Ostatnio jej prace można było podziwiać na wystawie malarstwa i rysunku *Mały, wielki świat*, zorganizowanej podczas uroczystości otwarcia nowej siedziby Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Miejsca na wystawę użyczyła gościnnie Biblioteka Wydziału FAiS UJ, znajdująca się w nowo otwartego budynku. Prace cieszyły się sporym zainteresowaniem, oprócz wielu nowych, podziwiano również te wcześniejsze, których powstanie inspirowały podróże.

W wierszach **Jacka Kowalskiego** również odnaleźć można nawiązanie do rumuńskiego klimatu:

### **Siedem zachodów psa**

Należę do ekspedycji w kraju, którego nie ma tak dalece  
jak języków miłości, które się zna, ale się w nich nie mówi.

Wampiryczne pochówki, uśmiechający się zmarli, przydomki  
podstępne i milczące jak kolejowe przejazdy.

Mężczyźni i kobiety o przerysowanych konturach  
i namiętych wnętrzach obtoczonych popiołem.

Pochylone łąki Sasów, strojne posążki starców na ławkach  
przed domami, warowne kościoły dobywające cichy grzmot.

Kapelusze Cyganów płyną jak łódki na pastwiskach, tabory  
to żagle w niewidocznych oknach.

Najdalej na wschód, gdzie gołębie grają w kasynie, a psy  
na ulicach Konstancy udają najlepiej swoją przynależność.

Dunaj mówi tam wieloma językami.

Nocne ramiona Mamai rozsypujące głód między psy na czarnej plaży.  
Odbywa się rozszarpywanie czasu, psy mówiły o tym od siedmiu zachodów.  
Czy tutaj byłem??

Nie. Kim jestem teraz??  
Nie jestem.

*Rumunia, wrzesień 2013*

To był pierwszy wiersz Jacka Kowalskiego na temat Rumunii, a potem powstały dwa następne:

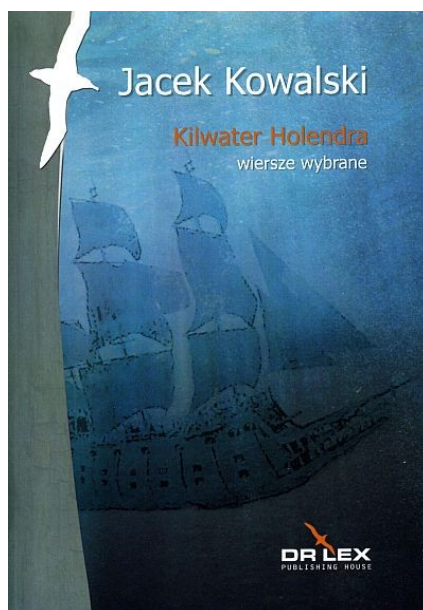
### **Bergkirche w Schässburg**

Nawisy serca milczące u sklepień: gotyk tutaj nie śpi.  
Pobiera opłatę od wpełzających nieszczęść, od przekrwionych oczu,  
od łez napływających do gardła, od kłamliwych myśli.  
Nasz wielki cień przesuwa się po ostrzach światła i przykrywa usta.  
Trzeba nauczyć się dialektu śmierci, aby tutaj zostać, inaczej ból  
sprawi nawet deszcz.  
Strome stopnie żłobi ta zajęta wieczność. Proporce czasu zewsząd,  
w dole kramy sprzedające nic. Ostrzegawczo popiskuje śmieciarka  
wyłaniając się z godziny.

### **Molo**

Obcuje ze sobą noc na odważnym molo /  
pieni się jego horyzont na ściankach bez oka /  
tyle pokoleń szemrze naraz / i tyle szarpie łąd  
poza widzeniem / i poza mową i poza tym co  
przynosi ten upiór krocząc we własnej poświacie /  
miliony małych księżyców w wirach pod stopami /  
i fale i być może wystarczyłby mały gest  
w ich retortach / uśmiech łysej kaczki raczkującej  
w ciemnościach / aby ten bulgoczący powrót  
nie wylewał się tak ostentacyjnie naprzeciw /  
bo co naniesie poranek / i jak przykryje się cień

**Jacek Kowalski** jest kierownikiem Magazynu Głównego zbiorów w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Krakowie na Al. Focha 39. Poza pracą zawodową, w której przeszedł wszystkie szczeble zawodowej kariery bibliotekarskiej, oddaje się licznym pasjom. Najważniejsza z nich to poezja, to już więcej niż pasja, to więcej niż życie. *Poezja zagospodarowała całe moje emocje, na resztę nie zostało już nic.* Wśród zainteresowań, które wymienia, są jeszcze takie dziedziny, jak: fizyka teoretyczna z kosmologią (na poziomie wnioskowania), historia starożytna, cywilizacje pozaziemskie, dialektologia języka niemieckiego, buddyizm zen, czasem praktykuje medytacje. Wykonuje ponadto tłumaczenia z języka niemieckiego z różnych dziedzin, głównie z humanistyki. Mówi o sobie: *Nie lubię ekshibicjonizmu oraz kreowania fałszywego wizerunku!*, podkreśla: *Nie mam profilu na Facebooku!*



Il. 8. Okładka tomiku wierszy Jacka Kowalskiego *Kilwater Holendra*.  
Fot. Małgorzata Krawczyk

Jesienią 2013 r. ukazał się tomik jego poezji pod tytułem ***Kilwater Holendra***, wydany przez Wydawnictwo DrLex. Oto, co na temat poety napisał sam wydawca:

*Poezja Jacka Kowalskiego jest wielowątkowa i wielowymiarowa. Jest równocześnie uniwersalna i dojrzała w najszerszym tego słowa znaczeniu, czego próżno szukać wśród młodych twórców. Autor jest, jak się wydaje, zwolennikiem tezy Romana Ingardena, iż dopiero lektura jest konkretyzacją tekstu. Zaznacza delikatnie ramę czy też zarys poetyckich rozważań po to, aby czytelnik wypełnił tę przestrzeń własną refleksją. W tym też sensie każda interpretacja jest tutaj uprawniona, każda jest prawdziwa, bowiem każdy odbiorca stanowi osobny wszechświat wyobrażeń, doświadczeń i emocji. Jest to również poezja wymagająca. Wymagająca w sensie intelektualnym, ale też dająca nieskrępowaną niczym wolność uczuciom, które nieodparcie pojawiają się podczas czytania tych wierszy. Każdy tekst to swoisty mini traktat filozoficzny, każdy próbuje postawić ważne pytanie przed czytelnikiem, choć nie narzuca tutaj z góry przyjętej odpowiedzi. Poeta zdaje się czerpać z najlepszych wzorców światowej poezji ustrzegając się tym samym przed przekleństwem peryferyjności czy poezji „społecznie zaangażowanej”, której kilogramy zalegają na księgarskich półkach. Wiersze te mogą się podobać lub nie, ale na pewno nie można przejść obok nich obojętnie. Świadczy o tym m.in. uznanie noblisty Tomasa Tranströmera dla wiersza „Dybuk”, który został mu zadedykowany. Dobrze jest odpocząć od często zwulgaryzowanych i rozerotyżowanych tekstów współczesnej poezji polskiej. Dobrze jest zatrzymać się we własnym wnętrzu i odkryć spokój pomiędzy jednym a kolejnym oddechem, dobrze jest być choć przez chwilę prawdziwie obecnym. Brakowało takiej poezji<sup>4</sup>.*

Nabycie tego tomiku nie było proste, bowiem cały jego nakład został wykupiony. Dopiero po dłuższych poszukiwaniach udało się go zamówić w jednej z internetowych księgarni.

---

<sup>4</sup> Dr Lex Publishing House [on-line], [dostęp 15.07.2016]. Dostępny w: <http://www.drlex.pl/pl/eklep/product/kilwater-holendra>.

Zainteresowanych zachęcam do zapoznania się z recenzją tego tomiku, która ukazała się w dwumiesięczniku literackim „Topos”, a jej autorka, Barbara Wojciulewicz napisała m.in.:

*„Kilwater Holendra”, to poezja która nie dostarcza czytelnikowi łatwych wzruszeń ani pocieszeń [...] Jacek Kowalski ma nie byle jaki dar uważności, dzięki któremu potrafi tworzyć obrazy poetyckie o wielkiej sile oddziaływania [...] „Kilwater Holendra” Jacka Kowalskiego to książka, która zawiera bogactwo znaczeń. Bez wątpienia zdołałam dotrzeć zaledwie do niektórych. Toteż tym bardziej poetyckie obrazy, z tej właśnie lektury wzięte, pozostaną mi na dłużej pod powiekami. Podobnie zachowam pewien rodzaj niepokoju, który te wiersze wniosły w moje myślenie o rzeczach świata tego<sup>5</sup>.*

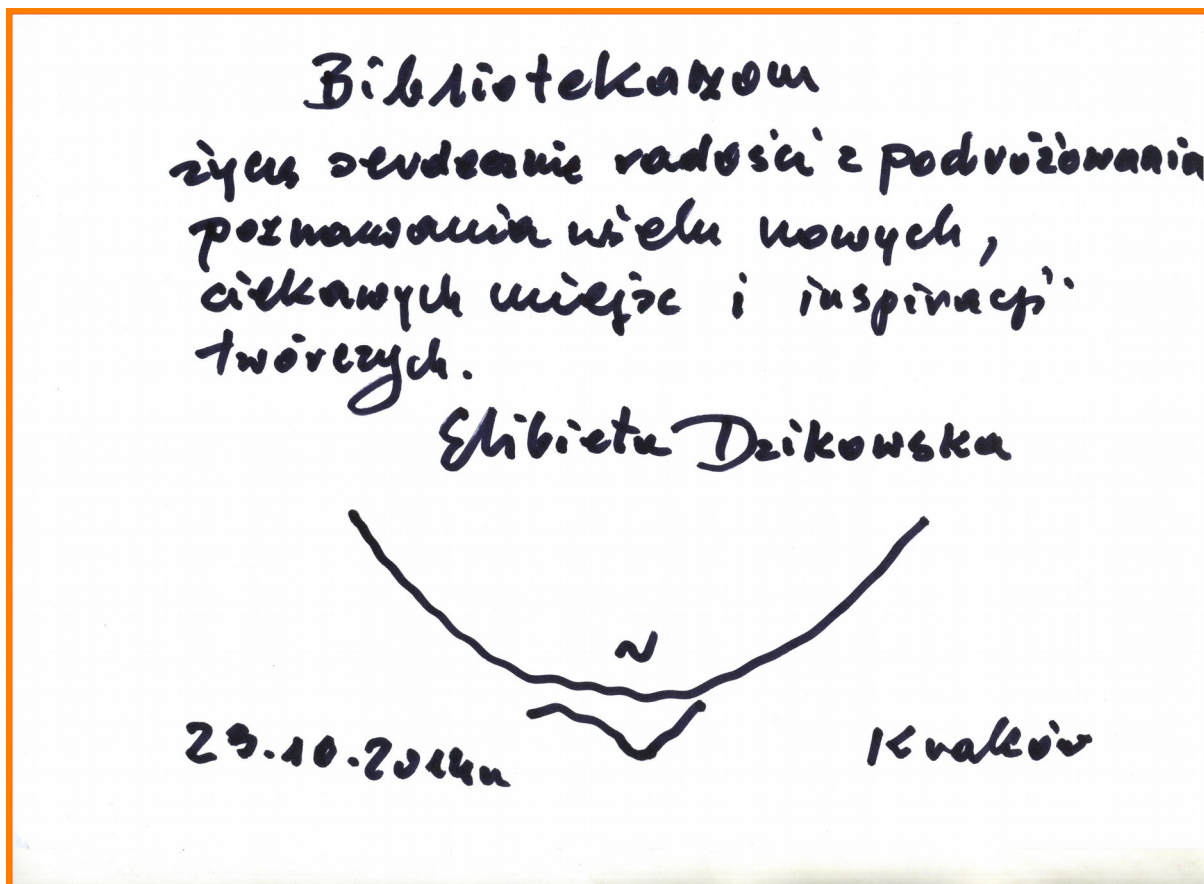
Z okazji Tygodnia Bibliotek w maju 2015 r. w Bibliotece Głównej AGH zostało zorganizowane niecodzienne spotkanie. Przygotował je Oddział SBP w Krakowie. Gośćmi specjalnymi byli właśnie Dorota Chomko i Jacek Kowalski, którzy osobiście zaprezentowali byłym gościom swoje pasje. Sala audiowizualna na chwilę zamieniła się w mini wernisaż oryginalnych prac bibliotekarki-malarki. Recytowanym wierszom bibliotekarza-poety towarzyszyły dźwięki muzyki włoskiego pianisty i kompozytora Ludovico Einaudi. Liczne obrazy malarskie i teksty wierszy zostały udostępnione wcześniej przez ich autorów i wykorzystane do specjalnie opracowanej, wyjątkowo obszernej prezentacji PPT. Można ją było oglądać na kilku monitorach jednocześnie. Przy skromnym poczęstunku odbyło się podsumowanie spotkania i wymiana wrażeń z artystami. Trudno było przy tej miłej okazji nie ulec wspomnieniom z wycieczki, w której uczestniczyło kilka osób obecnych na spotkaniu. Spotkanie i prezentacja miały wspólny tytuł: „Bibliotekarze – Podróżnicy – Artyści...”

W branży bibliotekarskiej spotykamy sporo utalentowanych, interesujących osób. Coraz częściej słyszy się także, że „bibliotekarze to są fajni ludzie”. Dobrze, że mamy swoje święto, biblioteki mają swój tydzień. To dobra okazja do prezentowania się na zewnątrz, dostrzegania innych osób, nie tylko w kontekście ich czysto zawodowych dokonań i naukowych ambicji.

A na koniec deser. Rok 2014 był rokiem książki, więc w tym kontekście Międzynarodowe Targi Książki w Krakowie były miejscem szczególnym. Jak zawsze, oprócz przeglądu najnowszej literatury można było nie tylko nabyć ciekawą książkę, ale także spotkać się z ulubionym autorem. Zobaczcie, co z tego wynikło:

---

<sup>5</sup> WOJCIULEWICZ, B., Dryfując na granicy snu. *Topos* 2015, nr 3, s. 164-165.



Il. 9. „Uśmiech Świata” od Elżbiety Dzikowskiej.  
Fot. Małgorzata Krawczyk

#### Bibliografia:

1. KRAWCZYK, M., Bodleian Library w programie bibliotekarskiej wycieczki. *Bibliotekarz* 2009, nr 7–8 s. 37–41.
2. KRAWCZYK, M., Sprawozdanie z wycieczki do Katalonii zorganizowanej przez Oddział SBP w Krakowie. W: *SBP. Ogólnopolski portal bibliotekarski* [on-line], [dostęp 7.01.2016]. Dostępny w: <http://www.sbp.pl/artukul/?cid=6500&prev=235>.
3. KRAWCZYK, M. Fragment jednego z zaproszeń Oddziału SBP w Krakowie do wzięcia udziału w wycieczce dla bibliotekarzy. Na prawach rękopisu.
4. *Dr Lex Publishing House* [on-line], [dostęp 15.07.2016]. Dostępny w: <http://ww.drlex.pl/pl/e-sklep/product/kilwater-holendra>.
5. WOJCIULEWICZ, B., Dryfując na granicy snu. *Topos* 2015, nr 3, s. 164-165.
6. KOWALSKI J., *Kilwater Holendra*. Kraków: Dr Lex, 2013. ISBN: 978-83-79220991.